

Pławski, Janusz

Szanowna Redakcjo!

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 26, 299-300

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szanowna Redakcjo!

„Wszystko jedno gdzie żyć, byle uczciwie i wygodnie” – tak pisał z głębi Rosji Dominik Korczyński, jeden z bohaterów „Nad Niemnem” E. Orzeszkowej w liście do swego brata. Namawiał go do pozbycia się rodzowego majątku, z którym tylko kłopoty i osiedlenia się tam, gdzie ich nie będzie.

Wydaje mi się, że dla pomysłodawców, redaktorów i autorów „Biezuńskich Zeszytów Historycznych” nie jest wszystko jedno, gdzie żyć. Kiedy przeglądam zawartość kilku numerów, jakie dostały się w moje ręce i widzę ogromne bogactwo materiału w nich zgromadzonego: artykuły, eseje, wspomnienia, wywiady, biografie, rozprawy historyczne i językowe, poezje, opowiadania, kalendaria, formy literatury pięknej i literatury faktu, rysunki, mapy, herby, fotografie – nieodparcie nasuwa mi się myśl, że ta benedyktyńska pieczołowitość i mozół w gromadzeniu świadectw historii biezuńskiej ziemi płyną nie tylko z tego, co patetycznie i banalnie nazywa się miłością ziemi rodzinnej, której Dominikowi zabrakło, a widocznej w zauroczeniu krajobrazem nadwkrzańskim, w przywiązaniu do miejsc szczególnych „kraju lat dzieciennych”, w pamięci serdecznej ludzi tam żyjących i opisie dramatycznych niekiedy wydarzeń. W tym ocalaniu od zapomnienia tego, co ulotne, dostrzegam też głęboko metafizyczne pragnienie tego, co Rzymianin Horacy zawarł w słynnym „Non omnis moriar”.

Dziś, kiedy integracja z Europą sprawia, że tysiące Polaków w poszukiwaniu lepszego życia, tych „wygód” zwłaszcza, opuszcza swój kraj i nie rusefikuje się wprawdzie, jak bohater powieści Orzeszkowej, ale „europeizuje”, więzi z rodzinną ziemią często słabną, bywa, że wręcz zanikają.

Wobec takiej sytuacji znaczenie „Biezuńskich Zeszytów Historycznych” jest nie do przecenienia. Ich lektura ma ogromne walory wychowawcze: budzi potrzebę zakorzenienia u tych, co w kraju i szukania własnej tożsamości u wykorzeniomych, przypominając, że – jak pisał poeta – „jest kraina taka, w której jest trochę szczęścia dla Polaka”.

Moim zdaniem „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” wpisują się w starą tradycję literatury małych ojczyzn, tam gdzie Litwa A. Mickiewicza, dolina Issy Cz. Miłosza, Wileńszczyzna T. Konwickiego czy Mazowsze Wł. Broniewskiego.

I zajmują w niej godne miejsce.

Piękna okładka.

Pozdrawiam serdecznie Redakcję, życzę kolejnych, udanych numerów.